

Doświadczenie mentalnego powrotu do ojczyzny jako wymiar tożsamości emigranta. Ukraina Jerzego Stempowskiego

Wydaje się, że Ukraina Jerzego Stempowskiego została już dokładnie opisana¹, stanowi jeden z bardzo istotnych literackich obszarów polskiego świata utraconego w wyniku kataklizmu drugiej wojny światowej. Ukraina Stempowskiego to kraj widziany wyłącznie z perspektywy utraty, ponieważ pisarzowi – z racji wieku – nie dane było dożyć upadku Związku Sowieckiego, nie zaznał radości z powstania niepodległej Ukrainy, rzecz jasna – po drugiej wojnie światowej – nigdy jej nie odwiedził². Jednocześnie konsekwentnie dystansował się od nacjonalizmu i niezmiennie, mimo kolejnych klęsk, przekonywał o konieczności wielokulturowej koncepcji uregulowania politycznej mapy Europy Wschodniej. Jak wiadomo, stanowiło to

¹ Mam na myśli przede wszystkim opracowania Andrzeja Stanisława Kowalczyka – monografisty, tłumacza i edytora Stempowskiego: *Nieśpieszny przechodzień i paradoksy. Rzecz o Jerzym Stempowskim*, Wrocław 1997 oraz *Kryzys świadomości europejskiej w esesistyce polskiej lat 1945–1977* (Vincenz – Stempowski – Miłosz), Warszawa 1990. Zob. także: J. Olejniczak, *Arkadia i małe ojczyzny. Vincenz, Stempowski, Wittlin, Miłosz*, Kraków 1992.

² Stempowski bardzo szybko, bo już pod koniec 1940 roku, przewidywał, że powrót do kraju będzie niemożliwy. W okolicach odwilży 1956 roku na podstawie dość mglistych obietnic różnych gości z kraju planował nie tylko edycję swoich dzieł w Polsce, ale też – wizytę w PRL. Żaden z tych projektów nie został zrealizowany. Zob. np. J. Stempowski (P. Hostowiec), *Listy z ziemi berneńskiej*, przedmowa W. Weintraub, oprac. L. Ciołkoszowa, Londyn 1974.

jeden z zasadniczych elementów programu tej części polskiej emigracji po 1939 roku, która dążyła do pokojowego współistnienia ludów naszej części świata na zasadach sąsiedzkiej równości. Jednym słowem – Stempowskiego wizja przyszłości Europy Środkowo-Wschodniej stanowiła istotny element programu paryskiej „Kultury”.

Do tych, dobrze już opisanych spraw chciałbym dodać drobną refleksję o osobistej, intymnej Ukrainie wybitnego przedstawiciela polskiej emigracji po drugiej wojnie światowej, reprezentującego jej nurt liberalny, głęboko osadzony w erudycyjnym humanizmie, związany z tradycją oświeceniową. Stempowski uznawał za wielką wartość różnorodność ludów, bogactwo ich kultur, obyczajów i języków. Inspiracją dla ujęcia jego „wewnętrznej Ukrainy” będzie dla mnie szkic samego Stempowskiego *Bagaż z Kalinówki*³, poświęcony duchowemu rodakowi pisarza – Josephowi Conradowi. Tytułowy bagaż jest według Stempowskiego ukrytym dziedzictwem słynnego angielskiego prozaika, urodzonego w polskiej rodzinie ziemiańskiej na Ukrainie. Pozwolę sobie na dość obszerny cytat:

W twórczości Conrada zbiegły się najbardziej różnorodne i sprzeczne tradycje, częściowo widoczne, częściowo zaś sekretne, nieodcyfrowane. Conrad jest trochę jak katedra w Kamieńcu, na której stał minaret, na którym z kolei złocona Matka Boska. [...] Nieodkrytą dotąd częścią Conrada wydaje się bagaż, z którym wyjechał z Kalinówki [według miejscowej tradycji z tej stacji kolejowej przyszedł wielki pisarz miał wyruszyć w świat]. [...] Nie wiem czy świat ten da się w ogóle odtworzyć, bo całe jego rzeczowe substratum znikło z powierzchni ziemi i nie przechowało się w niczyjej pamięci. [...] A jednak próba odcyfrowania tego przypuszczalnego – i być może niezrozumiałego nawet po odcyfrowaniu – tekstu ma w sobie coś bardzo pociągającego⁴.

³ Opublikowany po raz pierwszy pośmiertnie w tomie zbiorowym *Conrad żywy*, red. W. Tarnawski, Londyn 1972.

⁴ J. Stempowski, *Bagaż z Kalinówki*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wyb. oprac. i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1993, s. 43–44.

W tej charakterystyce tajemnej sfery osobowości Conrada, uformowanej w dzieciństwie i zakrywanej kolejnymi warstwami globalnych doświadczeń, dopatrzyć się można pośredniej autoanalizy Stempowskiego, który opuściwszy Ukrainę definitywnie, w pewien sposób „zabrał ją ze sobą”, uwewnętrzniał tak, iż stała się zasadniczym i trudnym do wyodrębnienia fundamentem jego całej późniejszej emigranckiej egzystencji. Tak zasadniczym, że stwierdzić można, iż nigdy w istocie jej nie opuścił. We wszystkich bowiem miejscach, do których docierał, przede wszystkim w Szwajcarii, gdzie ostatecznie osiadł w 1940 roku i zmarł w 1969 roku (choć pierwotnie planował zaledwie dwutygodniowy pobyt), nie tylko wspominał dzieciństwo i młodość na Ukrainie, ale fantazmatycznie do niej powracał, a w jego opisach ziemi berneńskiej można znaleźć ślady i nawiązania do obrazów utraconych stron ojczystych. Zresztą nie tylko krajobrazy szwajcarskie przywoływały pejzaże rodzinnych stron. W przejmującym *Dzienniku podróży do Austrii i Niemiec* z jesieni 1945 roku pojawia się fragment, który można określić jako „poczet rzek kresowych”. Wytężona pamięć pisarza przywołuje, jako antidotum na zmysłowe doznanie zniszczonych miast niemieckich, Ikwę, Dniestr, Dźwinę, Wilię, ale najsugestywniej powraca do Stempowskiego jego karpacka okolica:

Największą siłę magiczną posiada Czeremosz, który spośród wszystkich rzek górskich sam jeden płynie w cieniu stuletnich jodeł i świerków. Wody jego pienią się wartko w kamiennym łożysku, szmerzą w żwirowych mieliznach, dzwonią po kamieniach, bełkocą w cieśninach, huczą i dudnią w skałach, a każdemu z tych tonów, opóźniając się z lekka, wtóruje ciemne, basowe echo puszczy⁵.

Zdumiewająca symfonia Czeremoszu posiada moc przywrócenia utraconej tożsamości, pisarz powraca „do siebie” w sensie, którego metaforyczny wymiar znaczy więcej niż jakakolwiek materialna rzeczywistość: „Zdaje mi się, że gdybym ociemniały, stary, trawiony gorączką i obłędem, posłyszał znów ten szum, lata błędzenia po manowcach spadłyby ze mnie jak

⁵ J. Stempowski, *Dziennik podróży do Austrii i Niemiec*, [w:] tegoż, *Od Berdyczowa do Łafitów*, wyb. oprac. i przedmową opatrzył A.S. Kowalczyk, Wołowiec 2001, s. 88.

łachmany niedoli i stałbym się znów sobą”⁶. Racjonalista i sceptyk odsłania w tym wyznaniu romantyczne źródła swojej osobowości, uznaje uzdrawiającą moc wyobraźni i wyobrażeniowych powrotów do ziemi ojczystej.

Zasadniczą cechą dostrzeżoną przez Stempowskiego u Conrada jest uwrażliwienie na innego, którego obcość – etniczna, językowa, religijna prowokuje do uporczywych prób wnikięcia w jego „prawdę wewnętrzną”. Zacytujmy: „Wydaje się rzeczą prawdopodobną, że Conrad wywiózł coś takiego z Ukrainy, że jego zdolność wczuwania się w wewnętrzną świat ludzi należących do innych grup etnicznych i narodowych ma swoje źródło w doświadczeniach i wrażeniach najwcześniejszej młodości”⁷.

Według Stempowskiego zdolność Conrada predestynowała go do odkrywania w obcych, ludzkiego pokrewieństwa i zarazem – uznania ich prawa do odmienności. To nowoczesne nastawienie, antycypujące postkolonialną równość w różnorodności, wywodzi się z ukraińskiego doświadczenia początków życia pisarza. Analizując twórczość samego Stempowskiego, można stwierdzić, iż mamy tutaj do czynienia z pośrednią autocharakterystyką. W jego esejach i podróżach znajdziemy bowiem niezwykle subtelne ujęcia różnych ludów i kultur, czynione z wyraźnej perspektywy Polaka z Kresów, wolnego od skłonności do megalomanii narodowej. W jednym z *Listów z ziemi berneńskiej* z emigrancką melancholią wyznawał: „Jestem tu dosyć samotny. Widuję tutejszych intelektualistów i to nie cieszy. Wołałbym karpackich Hucułów i rabinów, ale tu nie ma nic w tym rodzaju...”⁸.

Intymna Ukraina Stempowskiego, a przede wszystkim jej niewielki, karpacki region, jego kraina dzieciństwa, określa tożsamość pisarza jako myśliciela odnajdującego podstawowe cechy cywilizacji, wraz z zasadniczą dla niej formacją intelektualną i duchową, w ukształtowanym przez pokolenia krajobrazie i elementarnych przejawach kultury materialnej. Autor *Eseju berdyczowskiego* to pisarz w Benjaminowskim sensie auratyczny, wrażliwy na niepowtarzalne właściwości konkretnej przestrzeni i związanych z nią ludzi, nastawiony na klimat realnego życia. Stempowski, choć jest świadomy nieuchronności cywilizacyjnych przemian, idealizuje tradycyjny model rolnictwa, związany z przedprzemysłowym pasterstwem i uprawą roli, łączy go

⁶ Tamże.

⁷ J. Stempowski, *Bagaż z Kalinówki*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestru*, s. 48.

⁸ J. Stempowski, *Listy z ziemi berneńskiej*, s. 18.

z cenioną przez siebie niezwykle kategorią „mądrości starożytnych”, której ucieleśnieniem jest „dawna Arkadia”, odnajdowana w przestrzeni rodzinnej Ukrainy. W napisanej po francusku na początku lat 50. i opublikowanej w 1954 roku mikromonografii *Ziemia berneńska* emocjonalna pamięć karpackich okolic, jej fauny i flory oraz mieszkańców stanowiła swoistą matrycę myślową i emocjonalną⁹.

Stempowski, jak wiadomo urodzony w Krakowie, był związany z Ukrainą na tyle mocno, iż w pierwszym zdaniu eseju autobiograficznego *W dolinie Dniestru* fantazjuje: „Na świat przyszedłem w rodzinie polskiej na Ukrainie w roku 1894”¹⁰. Konkretyzując swoje rodzinne koligacje, wspomina pradiada, który w końcu XVIII wieku, przed ostatecznym upadkiem Rzeczypospolitej szlacheckiej, był ostatnim komendantem twierdzy w Żwańcu, położonej na „polskim” brzegu Dniestru. Zatem tradycja rodzinna i doświadczenia dzieciństwa, do których powracał z perspektywy emigranta w swojej eseistyce i epistolografii, stały się źródłem swoistej mentalnej, osobistej mitologii, budującej odrębny nurt fantazmatycznej egzystencji. Podkreślić trzeba, że nurt tyleż istotny, co niewykluczający aktywnej obecności w realnym świecie zachodniej Europy lat 40., 50. i 60. ubiegłego wieku. Osobista mitologia Stempowskiego wynika z doświadczeń intelektualisty, dopatrującego się w utraconej „rodzinnej Ukrainie” czegoś w rodzaju modelowej wspólnoty narodów.

Proces filtrowania pamięci podporządkowany jest idealizującemu mechanizmowi retroaktywnej utopii. Dzięki temu powstaje nie tylko obraz wzorcowego sąsiedowania różnych narodów zamieszkujących między Bałtykiem a Adriatykiem i Morzem Czarnym, lecz także wizja człowieka jako jednostki, której nie determinuje narodowość, ale związek z niezwykle różnorodną kulturowo, etnicznie i religijnie przestrzenią. „Narodowość – pisze Stempowski – nie posiadała charakteru nieuniknionej fatalności rasowej, ale w znacznej mierze była dziełem wolnego wyboru”¹¹. W tekście pisanym

⁹ Polski przekład tego jedyne w swoim rodzaju eseju antropologicznego ogłosił po raz pierwszy A.S. Kowalczyk w 1990 roku (edycja „Czytelnika”).

¹⁰ J. Stempowski, *W dolinie Dniestru*, [w:] tegoż, *Od Berdyczowa do Rzymu*, Paryż 1971, s. 18. Dla ścisłości dodajmy, że również data jest błędna, pisarz urodził się w Krakowie 10 grudnia 1893 roku.

¹¹ Tamże, s. 19–20.

na początku lat 40.¹², w czasie trwania rzezi i czystek etnicznych, wywołanych przez hitlerowską i sowiecką agresję na kraje międzyomorza, pojawia się sugestia, że nacjonalizm jest tutaj powierzchowny i dotyczy wyłącznie warstwy inteligencko-urzędniczej, nie zaś ludu. Lud, idealizowany przez Stempowskiego nieco inaczej niż dyktowały to romantyczne przyzwyczajenia, okazywał się nosicielem koncepcji człowieka otwartego, niepodatnego na ideologiczne manipulacje i zachowującego potencjał narodowościowych transformacji. W kilku miejscach, zarówno w publicystyce, jak i korespondencji, przeciwstawiał Stempowski ukraiński lud i polskie ziemiaństwo, mając na uwadze smutny dla niego akces tego drugiego, czyli własnej grupy rodzinno-etnicznej do komunizmu. „W zaściankach polskich – pisał w liście do Adama Zielińskiego – statystyka wykazuje 50% komunistów, w sąsiednich wsiach ukraińskich 0,3 %”¹³. Stąd też Stempowski dystansuje się od wszelkich doktryn i teoretycznych dywagacji, przyjmując „miarkowania prostego wieśniaka”, co zapisuje również po ukraińsku – „mirkovannja prostogo seljanina”. Ów prosty, ukraiński wieśniak jest nowoczesnym ucieleśnieniem arkadyjskiego mitu, archetypem człowieka żyjącego w zgodzie i harmonii z naturą, zarówno tą dziką, której jest gościem, jak i tą, którą opanował swoim rolniczym kunsztem.

W pisanym podczas wojny szkicu uderzają precyzyjne i obszerne opisy domostwa i gospodarstwa dziadka pisarza, w których znajdujemy szczegółowe wyliczenia części zabudowań, upraw i narzędzi. Na utracony kraj lat dzieciennych spogląda zatem z perspektywy zmysłowej, konkretnej, mocno osadzonej w realiach topografii, nie zaś takich czy innych interesów etnicznych, choć – rzecz jasna – wcale nie rezygnuje z uogólnień i syntetycznych ocen geopolitycznych. W przywołanym wcześniej tużpowojennym *Dzienniku podróży do Austrii i Niemiec* znajdujemy manifest swoistego antynacjonalizmu Stempowskiego, który ponad abstrakcję kultury symbolicznej państwa narodowego przenosi zmysłowe doświadczenie materialności świata:

¹² Do powstającej na emigracji antologii *Kraj lat dzieciennych*, opublikowanej w Londynie w 1942 roku.

¹³ J. Stempowski, A. Zieliński, *Korespondencja 1941–1942*, [w:] J. Stempowski, *W dolinie Dniestru...*, s. 178–179. Por. również tenże, *Słowo między zdobnictwem i służbą*, [w:] *Klimat życia i klimat literatury 1948–1967*, wyb. i oprac. J. Timoszewicz, Warszawa 2001.

Kto wymyślił, że najważniejszą więzią łączącą ludzi jest wspólna mowa lub, biorąc rzecz ściślej, wspólny elementarz, z którego młodzi uczą się belferskiego języka urzędowego, wyjąłowego należycie z wyrazów obcych, wspomnień historycznych i mdłego jak postna zupa? [...] Kto to wymyślił? To musiało wyjść z biurka i kałamarza urzędnika lub politycznego profesora. Na próżno by szukać podobnej myśli u Mickiewicza lub Słowackiego. Czym jest więź wspólnego języka wobec więzi wynikłej z wspólnie znanej tajemnicy ziemi? Wspólność mowy nie zapobiega wojnom cywilnym, ile natomiast trzeba gwałtów i nieprawości, aby wywołać krótkotrwałą chociażby wojnę między mieszkańcami tej samej gminy?¹⁴

Nie dziwi zatem idealizacja chłopów, zarówno ukraińskich, jak i szwajcarskich, których życie, uzależnione od natury współistnienie ze zwierzętami i ziemią, staje się reliktem utraconej przez Europejczyków pierwotnej szczęśliwości.

Można powiedzieć, że „wychowany wśród pozytywistów”¹⁵, racjonalny sceptyk, trzeźwo opisujący kryzys cywilizacji zachodniej z perspektywy ekonomii i socjologii, żył jednocześnie czymś w rodzaju wirtualnego „drugiego życia”, w kręgu niezwykle sugestywnych, niemal fizycznych doznań, zapisanych w pamięci i odtwarzanych w literaturze. To alternatywne życie pisarza zaczyna się, wbrew znanym z całą pewnością Stempowskiemu faktom, nie w Krakowie, ale na Ukrainie, i mimo definitywnego przeniesienia pierwszego życia najpierw, przed wybuchem wojny do Warszawy, a po wojnie na zachód Europy, trwa ciągle w przestrzeniach „wiecznej” Huculszczyzny. Niezwykle istotny w tym kontekście wydaje mi się następujący fragment w listu do Zygmunta Haupta, *nota bene* innego uchodźcy z przedwojennej Ukrainy, który utrwalił jej niepowtarzalny obraz w znakomitych opowiadaniach¹⁶:

¹⁴ J. Stempowski, *Dziennik podróży do Austrii i Niemiec*, [w:] tegoż, *Od Berdyczowa do Ląfity*, s. 88.

¹⁵ Jak sam pisze o sobie w słynnym *Eseju berdyczowskim*, zob. J. Stempowski, *Esej berdyczowski*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestru...*, s. 38.

¹⁶ Podobnie jak w przypadku ujęcia biografii Conrada, komentarz Stempowskiego dotyczący tekstów Haupta ma w sobie coś z pośredniej autocharakterystyki. Stempowski niezwykle wysoko cenił literaturę „unaoczniającą”, nie tyle opisującą, co stawiającą czytelnika przed zobaczonymi przez autora zjawiskami, zdolną do rekonstrukcji również innych

Kiedy nadochodzi mnie melancholia lub jakaś nudna choroba, zamykam oczy, wybieram sobie jakiś dobry płaj¹⁷ i idę nim w myśli powolutku, zatrzymując się na zakosach ścieżki, koło drzew i kęp trawy, które mogą sobie przypomnieć. Ostatnio, z okazji zaburzeń nerwowo-mózgowych, poszedłem tak granią z Delatyna przez Rokietę i Hordję aż do Kosmackiej Łysiny. Zależnie od ilości znaków zachowanych w pamięci podróż taka trwa dłużej lub krócej, czasami aż do 6 godzin. Kiedy otwieram oczy, znów czuję się żwawy. Ciężar lat i klęsk spada mi z ramion. Moje ulubione wędrówki prowadzą z Burkutu przez Budyjowską i Czywczyn na Popadię albo przez Łukawicę i Babę Łudową do Szykmanów. Znam i inne mało używane dziś szlaki: z Odessy do Chadżybejskiego Limanu przez słony step z rdzawymi oparzeliskami obrzeżonymi kryształami soli; ze Żwańca do Chocimia z przeprawą przez Dniestr „z Laccyzyny na Tureczczynu”, jak mówią przewoźnicy, albo z Baru do opisanego w *Beniowskim* Ladawy. Ta ostatnia podróż wymaga w istocie dwóch dni, ale znaki przydrożne przerzedziły się w mojej pamięci i wystarcza ich zaledwie na dwie godziny. Żadne jednak z tych imaginacyjnych wędrówek nie mają równie wybitnej siły leczniczej jak peregrynacje po Karpatach Wschodnich¹⁸.

Tego rodzaju powroty Stempowskiego na Ukrainę to hipnotyczne, transowe sny na jawie, w których ukryta na co dzień, niewidzialna prawda,

fenomenów zmysłowych. W liście do Jerzego Giedroycia z 30 września 1962 roku pisał o niedawnej lekturze rękopisów Haupta, które redaktor „Kultury” pragnął opublikować: „Szkice Haupta nie są twórcami wyobraźni. Autor widział to, o czym pisze, wykazując niezwykłą spostrzegawczość i talent do oddawania rzeczy widzianych. Opisuje też ludzi żywych. [...] Są to raczej wspomnienia, szkice memorialisty. [...] Jest on świetnym memorialistą. Jego Galicja Wschodnia jest come viva. [...] Ewokacja Galicji Wschodniej daje prawdziwe złudzenie rzeczywistości; autor posiada do tego celu język przylegający ściśle do rzeczy i ludzi”. Zob. J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946–1969*, wyb. wstępem i przypisami opatrzył A.S. Kowalczyk, cz. 2, Warszawa 1998, s. 214. M.in. uznanie Stempowskiego przyczyniło się do publikacji w Instytucie Literackim pierwszej książki Haupta, zbioru opowiadań *Pierścienie z papieru* (1963), która została uhonorowana literacką nagrodą „Kultury”.

¹⁷ Płaj – szeroka ścieżka górską, niezbyt stroma, w poprzek stoku idąca.

¹⁸ J. Stempowski, *List do Zygmunta Haupta*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestru...*, s. 314–315.

wypływa z utraconej, a zarazem uwewnętrznionej przestrzeni i staje się językiem swoistej, protetycznej teraźniejszości. „Mózgowo-nerwowe” zaburzenia skłaniające pisarza do tych niezwykłych, niesamowitych powrotów wynikają nie tyle ze starzenia się, ile z konieczności poszerzenia emigranckiej rzeczywistości. Opisany w liście do Haupta mechanizm *extended reality* jest w istocie realizacją fundamentalnej zasady literatury umożliwiającej doznawanie tego, co minione i utracone, jako wciąż żywego, dostępnego doświadczenia. Stempowski z całą pewnością świadomie ujął doświadczenie „nudnej choroby”, przenosząc go do utraconej Ukrainy w liście do Haupta, którego prozę postrzegał w kategoriach „świątelnego złudzenia rzeczywistości” tej właśnie krainy. Zapisy snów na jawie są fragmentami esejów, pojawiają się w listach Stempowskiego, stanowią literackie uzupełnienie jego trzeźwych analiz politycznego i kulturalnego kryzysu Europy połowy XX wieku. Tworzą alternatywną hiperrealność, dzięki której osiadły w Szwajcarii emigrant nie tylko powraca do kraju dzieciństwa, lecz także oswaja różne krainy zachodniej Europy.

Powroty autora *Esejów dla Kassandry* w rodzinne strony miały wyłącznie charakter fantazmatyczny i nostalgiczny, nie tylko przywoływały utraconą przestrzeń politycznego egzyla, ale także formowały mentalny pejzaż człowieka nowoczesnego, który utracił realne miejsce zakorzenienia, uwewnętrzniał je jako przestrzeń fikcyjnych podróży. Ich znaczenie wydaje się niezwykle, ponieważ formują świat wyobraźni i wartości, stanowiący model jednostkowego istnienia. Emigracja staje się zatem procesem oddzielenia od ojczyzny, który skutkuje jej ponowną kreacją w wewnętrznej przestrzeni, przemierzanej ożywczymi, wirtualnymi wyprawami do kraju lat dziecińczych „fizyczną” i „zmysłową” wyobraźnią. W *Bagażu z Kalinówka* Stempowski stwierdza, że „pochodzi z tych samych okolic, co Conrad”¹⁹, cytuje fragment jego *Sióstr*, w którym ukraińska przestrzeń „wsiałała w podświadomość dziecka”²⁰, formując jego duchowość, budując wewnętrzną strukturę osoby, określając już na zawsze zespół podstawowych wyobrażeń i wartości. Wygnanie z krainy dzieciństwa w przypadku Stempowskiego nie oznaczało wcale wykorzenienia, dzięki wyobraźni poddanej mocy zmysłowej i emocjonalnej pamięci powracał on w ojczyste strony. Co jest wyraźnie i ude-

¹⁹ J. Stempowski, *Bagaż z Kalinówki*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestr...*, s. 43.

²⁰ Tamże, s. 42.

rzające – sens tych mentalnych powrotów był terapeutyczny, podtrzymywał przy życiu słabnącego wygnańca. Niemniej ponawiane wirtualne wędrówki karpackie otwierały go na otaczające krajobrazy szwajcarskie. Ale to już całkiem inna historia.

BIBLIOGRAFIA

- Conrad żywy, red. W. Tarnawski, Londyn 1972.
- Giedroyc J., Stempowski J., *Listy 1946–1969*, wyb. wstępem i przypisami opatrzył A.S. Kowalczyk, cz. 2, Warszawa 1998.
- Kowalczyk A.S., *Nieśpieszny przechodzień i paradoksy. Rzecz o Jerzym Stempowskim*, Wrocław 1997.
- Kowalczyk A.S., *Kryzys świadomości europejskiej w eseistyce polskiej lat 1945–1977 (Vincenz – Stempowski – Miłosz)*, Warszawa 1990.
- Olejniczak J., *Arkadia i małe ojczyzny. Vincenz, Stempowski, Wittlin, Miłosz*, Kraków 1992.
- Stempowski J. (P. Hostowiec), *Listy z ziemi berneńskiej*, przedmowa W. Weintraub, oprac. L. Ciołkoszowa, Londyn 1974.
- Stempowski J., *Bagaż z Kalinówki*, [w:] tegoż, *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wyb. oprac. i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1993, s. 42–48.
- Stempowski J., *Dziennik podróży do Austrii i Niemiec*, [w:] tegoż, *Od Berdyczowa do Lafitów*, wyb. oprac. i przedmową opatrzył A.S. Kowalczyk, Wołowiec 2001.
- Stempowski J., *Słowo między zdobnictwem i służbą*, [w:] tegoż, *Klimat życia i klimat literatury 1948–1967*, wyb. i oprac. J. Timoszewicz, Warszawa 2001.
- Stempowski J., *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wyb. oprac. i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1993.
- Stempowski J., *W dolinie Dniestru*, [w:] tegoż, *Od Berdyczowa do Rzymu*, Paryż 1971.
- Stempowski J., *Ziemia berneńska*, przeł. i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1990.
- Stempowski J., Zieliński A., *Korespondencja 1941–1942*, [w:] J. Stempowski, *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wyb. oprac. i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1993, s. 244–256.

SUMMARY

The paper concerns the nostalgic and phantasmic returns of Jerzy Stempowski to Ukraine, recorded in his essays and letters from the 1940s, 1950s and 1960s. They contain the concept of literature as prosthetic art – supplementing the lost direct contact with the homeland, on the one hand it refers to it corresponds to the romantic tradition, on the other, it heralds the art of the virtual age. The author emphasizes an extremely vivid, sensual approach to both direct descriptions of Stempowski's Ukrainian journeys and imaginative, fantasmatic returns after many years.

Jarosław Fazan (ur. 1966) – historyk literatury XX wieku, nauczyciel akademicki, edytor *Pism Tadeusza Peipera* (opracował dwa tomy – wraz z Katarzyną Fazan *Wśród ludzi na scenach i na ekranie* oraz *Gabriela Zapolska jako aktorka*). Pracuje w Katedrze Kultury Literackiej Pogranicza na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor książek *Ale Ja nie Bóg. Kontemplacja i teatr w dziele Mirona Białoszewskiego* (1999) i *Od metafory do urojenia. Próba patografii Tadeusza Peipera* (2010); współredaktor tomów *Żagary. Środowisko kulturowe grupy literackiej* (2009), *Na pograniczach literatury* (2012), *Formacja 1910. Biografie równoległe* (2013); opracował razem z Tadeuszem Bujnickim i Krzysztofem Zajasem tom *Żagary. Antologia poezji* (2019) w serii Biblioteki Narodowej Ossolineum. Wraz z Krzysztofem Zajasem redaguje serię *Polish Studies – Transdisciplinary Perspectives* w wydawnictwie Peter Lang. Kieruje Ośrodkiem Badań nad Awangardą utworzonym na Wydziale Polonistyki UJ.

ORCID: 0000-0002-4760-9740
